Nr. 91 Kurytyba, 23 Grudnia 1933 Rok XIV.

LUD

Jedyne pismo polskie w Brazylji wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca i Redaktor: Ksiądz Jan Pałka

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8—11 godz. rano i 1—5 godz. po południu.

PRENUMERATA: W Brazylji 10$000 zgóry, półroczna 6$000; za przesyłkę osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3$000; w Argentynie 6 pezów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Północnej 2·50 dolary; w Urugwaju 3 pezy urugwajskie.

Adres Redakcji „Ludu": Curityba — Aven. Dr. Jayme Reis 583
Adres dla listów: Curityba—Caixa Postal 155—Paraná, Brazil
Adres Telegraficzny: Lud Curityba

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko zgóry płatne.
Do 3 cm. szerokości przez 1 łam do 3 razy 5$000
Od 1 » » » » za każdy raz na stronie ogłoszeń $300
Od rocznych ogłoszeń zgóry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki
Od nekrologów 4 cm. szerokości przez 1 łam 3$000
Ogłoszenia w tekście według umowy.

„O POVO" -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 300 rejsów

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, R. Piekarza—Kubisa i Floreckiego — W mieście São Paulo: w kioskach około poczty głównej; Estação Luz, Sorocabana i Braz.

Boże Narodzenie

Za kilka chwil dzwony Świątyń naszych przypomną nam radosną rocznicę Narodzin Chrystusa Pana.

Pamiątka przyjścia na świat Syna Bożego jest najradośniejszą uroczystością ze wszystkich świąt.

Wszak to święto największego cudu bożego, przypominające nam zstąpienie z niebios samego Boga z miłości ku stworzeniu, by przykładem swego życia wskazać ludzkości nieomylną drogę do szczęścia zarówno doczesnego jak i wiecznego.

* * *

W każdym domu, w każdej chacie polskiej przy stole wigilijnym zasiedą rodziny, znajomi i przyjaciele — łamiąc się opłatkiem, wszyscy zebrani będą sobie składać życzenia, pomyślności i błogosławieństw bożych.

* * *

Radość ogarnie serca ludzkie, wesoły nastrój zapanuje, ludzie staną się jacyś lepsi w owej godzinie cudu, godzinie Narodzenia Zbawiciela Świata.

* * *

A po wigilji, śpiewanie kolend aż do Pasterki.

* * *

Popłyną z pod strzech polskich chat melodje polskich kolend, tak proste, a tak piękne, tak wesołe i tak wzruszające, jakich żaden naród nie posiada.

* * *

Nigdzie bowiem to święto nie jest obchodzone z taką radością duszy jak w sercach polskich. Od wieków, od chwili, gdy Naród Polski przyjął chrześcijaństwo, aż po dzień dzisiejszy Boże Narodzenie jest najmilszem świętem dla każdego Polaka.

* * *

Wszystkim naszym Czytelnikom, Przyjaciołom, Korespondentom i Agentom zasyłamy najserdeczniejsze życzenia

WESOŁYCH ŚWIĄT.

Kolenda

Podnieś rękę Boże Dziecię
Błogosław Ojczyznę miłą
W dobrych radach, w dobrym bycie
Wspieraj Jej siłę Swą siłą.

Dom nasz i majętność całą
I nasze wioski z miastami
A słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami!

Cieszyć się będzie i weselić cała Polska jak długa i szeroka, ale cieszyć się i radować będziemy także i my, zdala od Macierzy. Choć radość wielu z nas w tym dniu uroczystym byłaby większą, gdybyśmy mogli się znaleść w gronie pozostawionych w Polsce drogich osób, to jednak radość zapanuje w duszy naszej, bo nie jesteśmy osamotnieni; wszędzie tworzymy środowiska polskie, własne kościoły, szkoły, towarzystwa, pisma polskie, łączymy się jakby pod jakimś wewnętrznym nakazem, — a nakaz ten płynie z głębi polskiej duszy.

I choćby dzieliły nas bezgraniczne przestrzenie, wody, lasy, góry, morza, myśli nasze skupi w jedno ogniwo Narodzenie Boże.

* * *

I na Ziemi Św. Krzyża każda rodzina polska zasiądzie przy wieczerzy wigilijnej i łamać się będzie tradycyjnym opłatkiem. Tak jak tam w kraju naszych przodków, ten sam piękny obyczaj, te same serdeczne słowa, ta sama łza rozczulenia, co w oku niejednego z nas zaiskrzy przepięknym błyskiem brylantu.

* * *

Gdy pierwszy gwiazda zabłyśnie na niebie, zwiastując Narodzenie Boże, złączeni w jedną rodzinę węzłami wiary św. mowy, obyczajów dalej temi nićmi, jakie zadzierzgnęły z tysiącami naszych Rodaków nasze pisma »Lud« i »Przyjaciel Rodziny«, łamiąc się opłatkiem, życzyć będziemy naszym wszystkim współpracownikom, korespondentom, agentom i czytelnikom, ażeby Boska Dziecina błogosławiła Was w życiu, we wszystkich pracach i poczynaniach.

Red.

* * *

WYBORY W HISZPANJI

Naród hiszpański głosował za umiarkowanymi; Klęska socjalistów i radykałów.

Dla tych, którzy bacznie śledzili rozwój wypadków w Hiszpanji, zwycięstwo żywiołów umiarkowanych w wyborach do kortezów w dniu 19 b. m. nie było czemś niezrozumiałem. Niespodziankę sprawiły tylko rozmiary klęski socjalistów oraz ugrupowań bolszewizujących. Już w lecie r. b. w Madrycie, Barcelonie, Sewilli, Maladze i w wielu innych miastach można było stwierdzić zasadniczą zmianę nastrojów wśród ludności, która dotknięta została do żywego w swoich uczuciach religijnych, ucierpiała bardzo pod względem materjalnym a za wszystkie ofiary, poniesione dla rewolucji, otrzymała tylko papierowe zapewnienia przyszłych zdobyczy socjalnych.

Jeden z wysokich dostojników kościelnych udzielił niedawno korespondentowi wiedeńskiej »Reichspost« następującego wywiadu: »Hiszpanja przeżywała całkowite odrodzenie swego życia religijnego. Chciałoby się prawie powiedzieć że tej rewolucji, która tak wrogo występuje wobec religji, należy się podziękować za to, że sprawiła ten cud. Hiszpan zawsze był wierzącym, ale ta wiara miała charakter mocno powierzchowny, nie wykraczała często poza granice zewnętrzności i wyczerpywała się w radości posiadania tradycji religijnej. Dopiero zagrożenie Kościoła przeniosło praktykę religijną na inne podłoże, które udzieliły wierze energji twórczej i gotowości do czynu. Obecnie »Akcja katolicka« przeniknęła do każdej wsi. Mimo prześladowań wszędzie ujawnia się męstwo i radość wyznawców, księgarnie katolickie zwiększyły dwukrotnie swoją liczbę w ciągu roku, stowarzyszenia katolickie tworzone są legalnie i nielegalnie, a prasa katolicka, ponownie uciskana, osiągnęła nieznany dotychczas rozwój«.

Przysłuchujący się tej rozmowie wybitny działacz katolicki w Hiszpanji uzupełnił ją następującą opinją polityczną: »W kraju naszym, w którym radykalny socjalizm chce się teraz wyszumieć, jubileusz dziesięcioletniego istnienia faszyzmu we Włoszech wywarł wielkie wrażenie. Coraz powszechniej szerzy się przekonanie, że być może fałszywą była droga na którą wstąpił Primo de Riviera, ale nie cel i nie idea ruchu. Nigdzie rozwoju Włoch pod rządami »Il Duce« od 1922 r. i rozwoju Hiszpanji od tego samego roku nie porównywano tak krytycznie, jak w gospodarczych kołach Hiszpanji.

A jak socjalizm u nas gospodarzył? Sparaliżowano prawie zupełnie przemysł maszynowy, przez zniesienie i podział większych posiadłości zdezorganizowano rynek produktów żywnościowych, przez przesadne ustawy socjalne zaostrzono bezrobocie, tolerowano wzmożoną immigrację żydowską i sprawiono, że wszelkie buntownicze, ateistyczne elementy, które nigdzie nie mają ojczyzny a wszędzie ciągną korzyści z udanych rewolucyj, rzuciły się na bezbronny, dotknięty klęską kraj. Przekonały się one jednak bardzo prędko, że lud nasz przejrzał i że będzie umiał właściwie postępować«.

Ostatnie wybory są potwierdzeniem tych słów. (KAP.)

SZANOWNI RODACY OŚWIATOWCY!

Zbliża się termin Walnego Zjazdu Związku Tow. »Oświata«, niedziela 7-go stycznia. Ważne sprawy będą na nim poruszane i omawiane. Pokażmy nie słowem, ale czynem, że wiernie trzymamy się hasła naszych Praojców Bóg i Ojczyzna. Przybywajcie licznie przedstawiciele Towarzystw, do »Oświaty« należących. Owszem i goście, sympatycy, będą mile widziani na Zjeździe.

Przybywajcie, Zacni Rodacy, wspólnie radzić będziemy nad dobrem naszych Towarzystw, szkół, grupujących się w Związku »Oświata.«

Kurytyba, 20 grudnia 1933.
Ks. Józef J. Góral, prezes.

WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

Kto i ile wybierze posłów na II Sejm Polaków z Zagranicy

W Warszawie na posiedzeniu plenarnem V zjazdu Rady Organizacyjnej Polaków z zagranicy dokonano wyborów nowego prezydjum.

Wybrany został: marsz. Wł. Raczkiewicz prezesem.

Zkolei zjazd uchwalił ordynację wyborczą, według której odbędą się wybory delegatów na II zjazd Polaków z zagranicy w 1934 r.

Ustalono w sposób następujący ilość delegatów z poszczególnych środowisk Polonji zagranicznej.

Okręg (państwo): 1) Stany Zjednoczone Am. Pół. w przybliżeniu liczba Polaków—4.000.000, mandatów — 40; 2) Niemcy —1.500.000 — 17; 3) Francja — 720.000 - 10; 4) Czechosłowacja —160.000—4; 5) Rosja Sowiecka —800.000—10; 6) Brazylja — 265.000—5; 7) Litwa — 200.000 — 4; 8) Rumunja — 100.000 — 3; 9) Kanada—180.000—4; 10) Łotwa 76.000—3; 11) Argentyna—60.000 3; 12) Belgja—30.000 —2; 13) Węgry—15.000 —2; 14)

Austrja—20.000—2; 15) Danja —15.000—2; 16) Jugosławja—15.000—2; 17) Holandja—7.000—2; 18) Chiny-Mandżurja—4.000—1; 19) Anglja—1; 20) Szwajcarja—1; 21) Estonja—1; 22) Kuba—1; 23) Australja—1, 24) Turcja—1; 25) Meksyk—1; 26) Szwecja—1; 27) Bułgarja—1; 28) Afryka Francuska—1; 29) Urugwaj—1; 30) Finlandja—1.

Razem około 8 miljonów, mandatów — 128.

Ogólna liczba delegatów na II zjazd Polaków z zagranicy: I. Z zagranicznych okręgów wyborczych: 1) tereny mniejszościowe 41, 2) tereny emigracji kontynentalnej 29, 3) tereny emigracji zamorskiej 58; razem 128. II. Z kraju 25. III. Członkowie dotychczasowej Rady organizacji 18. Ogółem 171.

Na II zjeździe Polaków z zagranicy ma nastąpić przekształcenie Rady organizacyjnej na światowy Związek Polaków z zagranicy. Wobec tego zjazd uchwalił projekt statutu światowego Związku Polaków z zagranicy.

WYWIEZIENIE KAPŁANA POLSKIEGO NA SOŁÓWKI

Korespondent K. A. P. dowiaduje się, że ks. Ryszard Szyszko Bohusz został ostatnio przewieziony z więzienia jarosławskiego na wyspy Sołowieckie. Ks. Szyszko-Bohusz był proboszczem w Kamieńcu Podolskim, gorliwie pracując na niwie religijnej — wśród miejscowych katolików. Jednocześnie brał wybitny udział w pracy oświatowej wśród polskiej ludności. Trzy lata temu został aresztowany i osadzony w więzieniu. Możeby władze polskie zainteresowały się losem tego kapłana, jak również i innych księży Polaków, dręczonych w kazamatach sowieckich?

Z Brazylji

INTERWENTOR RIBAS CIESZY SIĘ ZAUFANIEM GETULIO VARGASA

Minister Antunes Maciel udzielił wywiadu dziennikowi »Correio da Manhã«, w którym to wywiadzie oświadczył, że nie mają podstaw pogłoski, jakoby interwentor Manoel Ribas miał być wzywany do Rio.

Interwentor Ribas cieszy się nadal całkowitem zaufaniem rządu.

Minister Sprawiedliwości dodał na zakończenie, że to wszystko co zarzucano p. Manoelowi Ribasowi, spowodowane jest kampanją polityczną wszczętą przez jego przeciwników.

PREZYDENT URUGUAJU ZAPOWIADA SIĘ Z WIZYTĄ DO BRAZYLJI

Z Montevideo donoszą, że prezydent Republiki Urugwajskiej Dr. Gabriel Terra, o ile nie zajdzie jakaś niespodziewana przeszkoda, przybędzie w marcu przyszłego roku do Brazylji; dostojny gość zabawi kilka dni w stolicy Brazylji, Rio, zwiedzi São Paulo a następnie uda się do Poços de Caldas, gdzie podda się kuracji kąpielowej.

DYSKUSJA NAD PROJEKTEM KONSTYTUCJI

Zebrania deputowanych na Zgromadzenie Narodowe Konstytuanty odbywają się w dalszym ciągu normalnie.

Na zebraniach często dochodzi do gorących dyskusyj. Na jednem z takich zebrań pastor metodystów Guaracy Silveira, deputowany z Partji Socjalistycznej z São Paulo wystąpił przeciw posłudze religijnej w wojsku, która jest przewidziana w projekcie Konstytucji.

Minister Brazylji

PRZY RZĄDZIE POLSKIM O STOSUNKACH POLSKO - BRAZYLIJSKICH

W tych dniach minister pełnomocny Barros Pimentel, przedstawiciel Brazylji przy rządzie Polski udał się z powrotem do Warszawy na swe stanowisko.

W chwili odjazdu z Rio de Janeiro, minister Barros Pimentel, rozmawiając z dziennikarzami o stosunkach polsko-brazylijskich oświadczył:

»Polsce bardzo na tem zależy, ażeby coraz więcej wzmacniały się stosunki handlowe z Brazylją.

Jak przedtem, tak i teraz pracują nad tem, ażeby życzeniu obydwu krajów stało się zadość.

Z chwilą, gdy marszałek senatu polskiego bawił w Rio a następnie opisał w jaki sposób żyją jego współrodacy na naszej ziemi zainteresowanie ku Brazylji bardzo wzrosło w Polsce, tak wśród warstw kierujących państwem jak i w szerokich masach.

Kawa brazylijska posiada w Polsce, jak i zresztą w całej Europie, bardzo pojemne rynki zbytu«.

EKSPORT I IMPORT.

Z Rio donoszą, że w okresie od stycznia do września b. r. Brazylja wyeksportowała towarów w wartości 2.125.462 kontów; odbiorcami były: Ameryka Północna do której wywieziono towarów z Brazylji za 992.769 kontów; do Europy wywieziono towarów za 893.041 kontów, resztę do innych kraj.

W tym samym okresie Brazylja importowała towarów za sumę 1.578.396 kontów; towarów północno - amerykańskich Brazylja importowała za 318.283 kontów.

Paraná

Z ŻYCIA KATOLICKIEGO W PRUDENTOPOLIS.

W ostatnich dniach listopada i w pierwszych dniach bieżącego miesiąca, ks. Jan Wiśliński udzielił w Prudentopolis 4 serje trzydniowych rekolekcyj ludowych a mianowicie dla młodzieży męskiej zrzeszonej w Sodalicji od 24.XI—26.XI, dla młodzieży żeńskiej zgrupowanej w Stow. Dzieci Marji od 27.XI—29.XI.

Również udzielał rekolekcyj członkiniom Arcybractwa Matek Chrześcijańskich od 1.XII—3.XII, a wreszcie dla mężczyzn od 11.XII—13.XII. Udział w rekolekcjach był bardzo liczny.

CHŁOPAK WYPADŁ Z POCIĄGU.

W ubiegły czwartek na linji kolejowej pomiędzy Araucaria a Thomas Coelho z pociągu Ponta Grossa—Kurytyba wypadł z wagonu 9-letni chłopak. Chłopak znużony podróżą zasnął w wagonie; kiedy przebudził się, wyszedł na platformę wagonu, zapewne z powodu nieuwagi chłopaka i szarpnięcia wagonu na zakręcie, chłopak wypadł z wagonu. Podróżni, którzy zauważyli nieszczęście, nadaremno szukali w wagonie sygnału bezpieczeństwa; dopiero sprzedawca gazet, zorjentowawszy się w położeniu, przyłożył palce do ust i »gwizdnął« z całej siły. Maszynista zauważył sygnał i wstrzymał pociąg. Natychmiast pospieszono na pomoc chłopakowi, który kilkaset metrów w tyle pędził ażeby dogonić pociąg. Na szczęście bowiem chłopak upadł na miękki brzeg toru kolejowego i nie doznał większych potłuczeń.

KURYTYBA

PRZYJĘCIA MARYNARZY POLSKICH.

Międzystowarzyszeniowy Komitet Przyjęcia marynarzy polskich komunikuje niniejszem, że nasi mili goście z »Daru Pomorza« przybędą do Kurytyby w dwuch partjach. Pierwsza grupa przybędzie we wtorek dnia 26 b. m., druga zaś dnia 6 stycznia w dzień Trzech Króli.

Celem uczczenia przyjazdu pierwszej grupy w dniu 26 b. m. t. j. w drugie święto Bożego Narodzenia odbędzie się wieczór taneczny, na który to cel Zarząd Związku Polskiego ofiarował swą salę. Zabawę poprzedzą powitalne przewówienia przedstawiciele placówki i społeczeństwa. Początek o godzinie 9-tej wieczorem. Bilety są do nabycia w biurze C. Z. P. oraz przy wejściu. Ceny biletów dla panów: 2.000 milrejsy, dla pań 1.500. Gospodarzami zabawy są wszyscy delegaci którzy z ramienia swych towarzystw weszli w skład komitetu przyjęcia. Gospodarze proszeni są o stawienie się w Związku Polskim na godzinę 8-ą wieczorem. Po przybyciu ze stacji kolejowej goście nasi podejmowani będą kolacją w siedzibie Junaka, skąd udadzą się na zabawę do Związku. Na statek zaś powracają następnego dnia o 7-ej rano.

Drugą grupę witać będziemy dopiero 6 stycznia pięknym balem Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Bal ten posiada już swą tradycję dzięki miłej i sympatycznej atmosferze, doskonałej zabawie, artystycznej dekoracji sali oraz smacznemu i niedrogiemu bufetowi — które posiadał poprzedni bal Związku urządzany w dniu 7 października r. b.

Zaproszenia na bal, które służą jako bilety wejścia są do nabycia u wszystkich członkiń Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet oraz w lokalu Związku ul. Carlos de Carvalho 733 w godzinach od 2—4-ej. Ceny biletów wynoszą 5.000 milrejsów od osoby, dla członkiń Związku i ich rodzin 3.000. Dochód z balu przeznaczony jest na »Stację Opieki nad matką i dzieckiem«.

Wszyscy jesteśmy pod silnem wrażeniem nadzwyczaj gościnnego i serdecznego przyjęcia, jakiego doznała niedzielna wycieczka z Kurytyby i okolic na »Dar Pomorza« ze strony Komendanta i Załogi. Przez długie miesiące i lata pozostanie ono w nas wszystkich uczestnikach tej wycieczki miłem i niezatartem wspomnieniem.

Okażmyż się niegorsi — i przyjmijmy drogich naszych gości gorącem sercem i otwartemi ramionami. Kochani, serdeczni chłopcy! przybywajcie i czujcie się wśród nas jak u siebie.

PARANA OTRZYMA 90.000.000$000 ZA SPŁACENIE DŁUGÓW WEWNĘTRZNYCH

Dziennik kurytybski »Gazeta do Povo« donosi, że szef rządu prowizorycznego podpisał w Ministerstwie Skarbu dekret, upoważniający interwentora federalnego Parany zaciągnąć pożyczkę wewnętrzną w spolisach, do wysokości 90 tysięcy kontów, na umorzenie długów wewnętrznych Stanu Parana.

TAKŻE P. HENRYK P. STENCEL OTRZYMAŁ DOKTORAT Z MEDYCYNY.

W związku z notatką zamieszczoną w ostatnim numerze »Ludu« p. t. »Młodzież polska chlubnie kończy zakłady naukowe w Kurytybie«, jeden z naszych Czytelników informuje nas, że w tych dniach otrzymał także dyplom doktora na wydziale medycznym Uniwersytetu Parańskiego p. Henryk Paweł Stencel, syn ś. p. Lucjana Stencla, jednego z założycieli tutejszego »Tow. im. Tadeusza Kościuszki« i w S. Matheus »Towarzystwa im. Kazimierza Pułaskiego« oraz obywatela, który połowę swych dochodów z apteki — tu w Kurytybie, i tam w Matheuszu oddawał na cele społeczne.

Opuszczenie nazwiska p. Dr. Stencla wynikło z pomyłki i chętnie do poprzedniej listy dołączamy nazwisko p. Dr. H. P. Stencla.

Tenże sam Czytelnik donosi nam, że mylnie podaliśmy p. Jana Paul'a, który nic nie ma wspólnego z rodziną Paulów z M. Mallet, ani też nie jest polskiej narodowości. Pomyłkę zatem prostujemy.

RAIMUNDO LINS SKAZANY NA 16 LAT I 6 MIESIĘCY WIĘZIENIA

W Kurytybie sąd przysięgłych skazał Raimunda Lins'a de Albuquerque, który oskarżony jest o zabójstwo swej żony Edelsory Rocha Lins w styczniu b. r.

Mordercę skazał sąd przysięgłych na 16 lat i 6 miesięcy więzienia.

WYSTĘPY UCZENNIC KONSERWATORJUM.

Dnia 21 b. m. w sali »Club Curitibano« pod kierownictwem profesorki p. Ignez Colle Munhoz odbył się koncert, w którym brały udział uczennice konserwatorjum muzycznego. Wśród uczennic duże uzdolnienie i talent wykazała panna Zebina córka państwa Dr. Urbanów; panna Zebina odgrywała »Estudo—Meyera, i »Rouxinol« — Liszta, oklaskiwana gorąco przez publiczność.

Pragniesz swoim znajomym dać Gwiazdkę? Najmilszym podarunkiem będzie Kalendarz »Ludu«!

To i owo

— Z Recife donoszą, że Borges de Medeiros zachował.

— Minister Osvaldo Aranha odbył konferencje z p. Virgilio de Mello Franco.

— W Rio niejaka Irene Ramalho Quartin okradła z klejnotów ową wspólniczkę na przeszło 200 kontów.

— Szef rządu na wniosek policji paulistańskiej skazał na wydalenie z Brazylji litwina Leona Kaslaukasa.

— Do Kurytyby przybył na krótki pobyt ks. Teodor Kulczycki, sekretarz ks. Arcybiskupa D. Aquino Correa z Cuajaba Stanu Matto Grosso.

Z URUGUAJU

Wieści z Montevideo

W Uruguaju zamieszkuje kilka tysięcy Polaków, pomimo to do niedawna nie było tam żadnego księdza polskiego; Polacy pozostawali bez opieki duchownej. Dopiero w ostatnich miesiącach do Montevideo przybyło dwóch księży polskich ze Zgromadzenia Księży Palotynów, księża Chudziński i Zaraza.

W tych dniach przybył do Uruguaju jeszcze jeden ksiądz polski, który odda się pracy duszpasterskiej nad Polakami, a mianowicie ks. Marjan Szymkus; obecny jego adres jest: Patronato Obrero, Calle Perongos 2264, Montevideo.

»Szczęść Boże« w pracy duszpasterskiej.

Tabaki krajowe fureckie, cygarniczki, fumy w 18-u gatunkach.
Charutaria Liberty
Praça Tiradentes 305
dawniej Telegraf.

Ostatnie wiadomości

— Ojciec św. przyjął na audjencji pielgrzymkę Polaków zamieszkałych w Niemczech.

— Polski statek »Kościuszko« uratował załogę tonącego statku niemieckiego »Horst Wessel«.

— Belgja opłaca bezrobotnym cudzoziemcom podróż do kraju ojczystego.

— Polacy w Ameryce Północnej przygotowują wielkie przyjęcie dla gen. Hallera.

— W Rosji w okolicach Charkowa rozbił się wielki samolot sowiecki; w katastrofie zginęło 14 osób.

— W Hawannie wybuchły na ulicach stolicy zamieszki na tle nowego prawa, które ogranicza zajmowanie w handlu obcokrajowców.

— Prezes Wydziału Emigracyjnego Stanów Zjednoczonych Półn. Ameryki oświadczył że w obecnym roku przybyło do Stanów Zjednoczonych blisko 60.000 agentów hitlerewskich.

— W Hiszpanji panują niebywałe mrozy; wilki napadają na bydło; śnieg w niektórych okolicach spadł na wysokość metra.

— W Hiszpanji uformował się nowy gabinet ministerjalny z premjerem Alejandro Leroux na czele.

P. Doliwa ma 1 paczkę w Redakcji do odebrania.

50 CYGAR Z BAHIA, skrzyneczka 9$000.
CHARUTARIA LIBERTY
Praça Tiradentes 305.
(Dawniej Telegraf)

POSZUKIWANIA

Za pośrednictwem Konsulatu Generalnego R. P. w Kurytybie poszukiwane są następujące osoby:

Adach Franciszek, rodem z Potoku, pow. Janów.

Augustyńczyk Eugenja, ostatnio zamieszkała w Kurytybie, Dr. Lamenha Lins, Nr. 1280.

Chendyński Juljusz (Henryk), zamieszkały w Kurytybie.

Cieśla Stefan—Izydor, syn Walentego, ost. zamieszkały w Kurytybie.

Drozd Filip, ost. zamieszkały w Porto Alegre.

Dziaduch Władysław, s. Andrzeja i Pauliny, ost. zam. w Santa Anna do Livramento, Rio Grande Sul.

Flis Antoni, ostatnio zamieszkały w Kurytybie.

Fornal Stefan, ostatnio zamieszkały w Sengés.

Kordyńska Nina, ostatnio zamieszkała w Kurytybie, R. Dr. Lamenha Lins, 128.

Krupa Walenty, ostatnio zamieszkały w Kurytybie.

Kuwałek Tomasz, Aniela, Michał, Stanisław, Helena, Marjanna, Zofja, Julja przyjechali do Brazylji w roku 1912, pochodzą ze wsi Kębłów-**Stary**, pow. Lublin.

Prymlak Mikołaj, z Dorożowa, pow. Sambor, ostatnio przebywał w Urugwaju.

Smołucha Władysław.

Szymański Władysław, ostatnio zamieszkały w Kurytybie, Rua Desembargador Westfalen, Nr. 1768.

Szyndler J. Karol, ostatnio zamieszkały w Kurytybie.

Wiśniowski Bronisław, ostatnio zamieszkały w Campo Grande, Matto Grosso.

Ktokolwiek znałby adres powyższych osób, proszony jest o podanie go osobiście lub pisemnie Konsulatowi Generalnemu R. P. w Kurytybie (Rua Andre de Barros, Nr. 528).

UWAGA!

Zarząd Związku Polskiego zaprasza wszystkich rodaków na wielki BAL GWIAZDKOWY mający się odbyć w dn. 25/12 - 33 w gmachu Związku przy ulicy Carlos de Carvalho. Doskonały jazz-band.

Sekretarz **M. Florecki.**

Ceny wstępu dla pań $500
dla członków 2$500
dla niecłonków 4$000

Rodaku spiesz w pierwsze święto Bożego Narodzenia do Związku!!!

Już czas zamówić niezrównane piwa i limonady z Browaru »ATLANTYKA« z okazji zbliżających świąt »Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

Korzyści z oficjalnego akamickiego kursu handlowego

Kurs gimnazjalny handlowy w 3 lata
Kurs buchalteryjny — dwa lata więcej
Kurs na fachowców rachunkowości — jeden rok więcej.
Kurs na prawnika lub doktora w zakresie handlowym — trzy lata więcej.

Przyjmuje się zapisy do egzaminów wstępnych na 1-szy rok Kursu Oficjalnego Handlowego (wiek najmniej 12 lat) oraz Kursu Buchalteryjnego tych uczniów, którzy już ukończyli 5-tą serję kursu gimnazjalnego.

Synowie pracowitej i szanownej Kolonji Polskiej korzystać będą ze znacznej ulgi, zapisując się do

ACADEMIA SUPERIOR DE COMERCIO DO PARANÁ
(Najwyższej Akademji Handlowej Parańskiej)
Rua Commendador Araujo, 276 — CURITYBA.
INTERNAT I EXTERNAT
Początek lekcyj dnia 7-go stycznia. — Mówi się po polsku

Chapelaria Elegante

RUA RIACHUELO 130

Zawsze nowe fasony kapeluszy dla **PAŃ I DLA DZIECI.** — **Własna fabryka sztucznych kwiatów i wianków ślubnych.** — **Wykonuje się desenie na materjałach do haftu.** — **Welony ślubne w różnych cenach.**

NA ŚWIĘTA

Piwa:	**SZOPS CRUZEIRO**	**litr**	**1$400**
	CRUZEIRO PILSEN	**tuzin**	**15$500**
	POMBA	**tuzin**	**13$000**
	COROA	**tuzin**	**11$000**

Trunki bez alkoholu: GAURANÁ, GAZOZA, WODA STOŁOWA i AGUA TONICA

Dostarcza się do domu. — Telefon: — 495 i 751

Fajki od 1$000
Nóżyki od 2$000
Karty do gry 5$500
CHARUTARIA FLORECKI
Praça Tiradentes 305
(dawniej Telegraf)

Casa Jaragua

ma na składzie śliwki rodzynki, suszone banana, różne czekulady na prezenta na Gwiazdkowe.

DOBRA POSADA

Ważne! Znajdą jako agenci-**korektorzy** bardzo wygodne zajęcie i za dobrem wynagrodzeniem **młodzieńcy i panny** w

EMPREZA CONSTRUCTORA UNIVERSAL LTDA

Płaci się zgóry, lub daje się komisowe.

Zgłaszać się osobiście przy ulicy 15 de Novembro 384 piętro, od 8-ej 11-ej i od 14-ej do 17-ej godziny.

FAJKI, CYGARNICZKI, FUMY, CHARUTY.

Karty do gry, tabaki do zażywania, cygarnice; jak i wszelkie artykuły z branży tytuniowej po cenach najtańszych w mieście.

Smary, oliwy, Soda, Polski sardynki, korki, **Galli Matte Sal Jerusalem** jak i wszelkie **produkty kolonjalne** po najniższych cenach zakupujcie tylko w

SECCOS E MOLHADOS
Hey e Kellermann
Rua José Bonifacio Nr. 110
Mówi się po polsku.

Boże Narodzenie i Nowy Rok.

MOŻNA KUPIĆ DOBRZE A TANIO U

HEY e KELLERMANN
Rua José Bonifacio 110
TELEFON 382.

W naszym SKŁADZIE TOWARÓW SPOŻYWCZYCH znajdziecie wszelkie potrzebne tak artykuły spożywcze jak i narzędzia do użytku domowego.

Różnego gatunku orzechy, orzechy z Pará, rodzynki, figi, śliwki, sultaninę. Ciasteczka, ciasteczka miodowe »Korinthe«, suszone banany, orzechy, kokosowe orzeszki ziemne, czekolada mleczna i śmietankowa, czekolada do gotowania, czekolada w proszku, kakao w proszku, masło kokosowe, miód, konfitury pomarańczowe, z syropu, z gojaby, »marmelada«, gelatyna, chmiel, drożdże w proszku, cukier waniliowy, »malzena«, grysik pszenny »Sago«, mąka z »araruty«, z »porvilho«, mąka ryżowa, kasza suszona oraz kawa mielona.

WINA: Wino dla pań, wino Reńskie, URUSSANGA z Porto, Wermuth, wina pomarańczowe, krajowe i riograndeńskie.

KAKAO, „Fogo Paulista" Cherry Brandy, Kminkówka, Koniak, Fernet biały, Underberg, Meyerle.

Specjalny oddział artykułów dla palaczy

którzy znajdą wszystko w tym to składzie co potrzebują, oraz wspaniałe prezenta na Gwiazdkę.

Gwiazdy dla myśli | Boże Narodzenie 1933 i Rok Nowy 1934 | **Hartu dla ducha**

Wyrażając swoim Szan. Klijentom serdeczne życzenia Wesołych Świąt i szczęśliwego Roku Nowego

BROWAR „ATLANTICA"

poleca wszystkim swoje smaczne i niezrównane piwa w beczkach, flaszkach, jak również słynne limoniady orzeźwiające.

Uprasza się o wczesne zamówienia, aby można punktualnie dostawić.

KURYTYBA

Uczuć dla serca,	**Telefony: 790 i 791**	**przy ulicy Iguassú nr. 153.**	**Depozyt w mieście: Telefon 709**	**Beczkę szopsu dla zucha!**

NADZWYCZAJNA OKAZJA!

Dajemy naszym Szan. Klientom rzadką sposobność dla zakupów

na BOŻE NARODZENIE

Do końca tego roku wysprzedamy cały zapas naszego obuwia.

po cenach zniżonych.

Prosimy odwiedzić nasz skład i przekonać się o naszych niskich cenach, bo jesteśmy pewni, że wtedy poczynicie zakupy w naszym składzie

CASA IDEAL

Główny Skład: Rua José Bonifacio 81 — Telefon 1161
Filja: Rua 15 de Novembro 167 — Telefon 755

Poproś zawsze
Manon Purgativo
a będziesz zadowolony.

100 DOBRYCH CYGAR 7$000
kupicie tylko **u Floreckiego**
Praça Tiradentes 305.
(Dawniej Telegraf).

— 908 —

dworku dzierżawcy, prawda?

— Tak, wkrótce potem stała tu w tym pokoju, a ja myślałam, że mnie paraliż ruszy, kiedy zobaczyłam drogą moją przyjaciółkę, której śmierć opłakiwaliśmy już z doktorem.

— Poproszę Dory, aby mi sama to opowiedziała! — przerwał Dorn, widząc, że przy sposobie opowiadania pani Lorenz traci za wiele drogiego czasu. Proszę, panie Günther, niech pan idzie ze mną, pójdziemy do niej zaraz. I tak nie może się pan dziś widzieć z doktorem, bo wyjechał.

Pociągnął Günthera za sobą i pytał go już na ulicy:

— Piechotą pan przyszedł, panie Günther? Tak! No, a teraz pojedziemy, bo mi się bardzo spieszy.

Znaleźli dorożkę, wsiedli i wkrótce byli we wsi przed domkiem pani Petrich.

W drodze Dorn opowiedział Güntherowi w streszczeniu wszystko co Liza przeżyła w ostatnich dniach.

Nie wspomniał tylko o Zygmuncie, którego Günther i Dora mieli za umarłego.

Kiedy Dorn wszedł do pokoju, pani Petrich i Dora siedziały przy stole i czytały z ogromnem zajęciem starą, podartą gazetę.

Dora poznała gościa i przeczuwała, że przychodzi z jej powodu. Podniosła się wystraszona i spojrzała nań pytająco.

— Ach, Doro, znajduję was nareszcie! — zawołał Dorn, podbiegając żywo do piastunki. Dlaczegóż ukrywaliście się tak długo?

— Czego pan chce odemnie? — odparła Dora z drżeniem, a kiedy zobaczyła Günthera po za Dornem, zowołała z wyrzutem:

— Ach, Günther zdradziliście mnie!

— Tak i zrobił bardzo dobrze! — odparł Dorn. — Inaczej dotąd jeszcze nie wiedziałbym, gdzie się obracacie, bo w domu doktora Kellera odmówiono mi wszystkich objaśnień.

— A po co pan mnie szuka? — zapytała Dora podejrzliwie.

— Co za pytanie wiecie przecież, Doro, kto jestem i co za zadanie mam do spełnienia?

— Tak, doktor Keller powiedział mi... Ale panie, co teraz pomogą wszelkie badania i poszukiwania? — westchnęła Dora boleśnie. Biedna pani moja umarła, jako też i brat jej, pan baron Zygmunt a dziecko...

Dorn szybkim ruchem przerwał piastunce.

Rzucił okiem na gazetę i zobaczył ogłoszenie Melanji zatytułowane: »Erwin«.

Ten arkusz pisma dziś dopiero musiał się dostać do rąk Dory i jej przyjaciółki.

— Czytałyście to obiedwie, prawda? — pytał Dorn pokazując na ogłoszenie. Co myślicie o tem, Doro? Czy nie przychodzi wam do głowy, że ta Melanis, która tak rozpaczliwie szuka porwanego dziecka, może być właśnie waszą panią?

— O panie! Co za rozkoszną nadzieję budzi pan w smutnem mojem sercu? — załkała Dora z rozpaczą.

Dorn patrzył na nie kolejno, a oczy ich zawisły na nim z wyrazem najwyższego oczekiwania.

— Czy doktor Keller nie mówił wam, Doro, co ja mu mówiłem o tem ogłoszeniu podczas mojej ostatniej wizyty? — zapytał.

— Nie, nie! — wyjąkała przestraszona. Ani słowa nie mówił!

— Wiem, dlaczego zamilczał. Nie wierzył temu, co mu powiedziałem.

— O Boże, czyżby pan chciał powiedzieć, że ona żyje? — szepnęła Dora drżącym głosem.

— Tak, to właśnie chcę powiedzieć, Doro! — odparł Dorn. Nie wy sami wyratowaliście się z pożaru, wasza biedna pani szczęśliwie uszła śmierci.

— O Boże wszechmogący! Czy to prawda? — krzyknęła Dora, bezsilnie osuwając się na krzesło. Zkąd pan wie o tem? Ogłoszenie to nie jest jeszcze żadnym dowodem...

— Nie, Doro, to ogłoszenie niewiele dowodzi. Lepszy mam dowód, że pani wasza żyje, bo widziałem ją na własne oczy i mówiłem z nią.

— O Panie Najwyższy!... Czy to być może!... Gdzie? Kiedy? Gdzie ona jest? Ach Boże... — szlochała Dora, trzęsąc się cała.

— Dowiecie się, Doro, wszystkiego. Ale teraz nie ma czasu na opowiadanie. Czy pójdziecie zemną?

— Do niej? — zawołała Dora z zapałem. Dobry Boże! Ależ zaraz.

— Nie, Doro, nie do hrabiny, bo nie wiem, gdzie ona jest w tej chwili. Szukam od tego dnia, kiedy wyjechała ze stolicy...

— Czy znowu zniknęła? Boże, ta

— 905 —

im powiedzieć, dokąd wyjechała z księżną i jej siostrzeńcem — wyczerpany był zupełnie.

Nie można było myśleć o zamierzonej wizycie u doktora Kellera.

Dorn natychmiast odwiózł Zygmunta do jego pałacu, który stał pustką od czasu wyjazdu barona.

Kazał portjerowi zawołać doktora, który uznał stan Zygmunta za bardzo poważny. Znużenie podróżą i ostatnie wstrząsające wypadki, pogorszyły bardzo jego cierpienia.

Dorn wpadł w zupełną rozpacz.

Zaklinał doktora, aby robił wszystko co jest w jego mocy, aby ratował chorego, a wreszcie postawił go na nogi.

Prosił go zarazem o zachowanie jaknajściślejszej tajemnicy co do osoby pacjenta; potem sprowadził jednego z bardziej zręcznych i zaufanych podwładnych swoich i zostawił jako dozorcę przy łóżku Zygmunta.

Nakazał też milczenie portjerowi o obecności pana w pałacu.

Tego dnia Dorn nie ruszył się z pokoju chorego pielęgnował go jak ojciec lub brat kochający i dopiero następnego rana, skoro się przekonał, że życiu Zygmunta nie grozi niebezpieczeństwo, wyszedł na miasto.

Na biurku swojem znalazł depeszę od Szmida, która tylko co nadeszła i brzmiała następująco:

»Ślad znaleziony. Pościg idzie dalej. Przybyłem zapóźno. Liza jest w rękach handlarza niewolnicami. Wiozą ją na okręcie do Smyrny. Dziś siadam na odpływający tam okręt, przyjadę za nim trochę później. Proszę o przysyłanie pieniędzy pod adresem, który w liście załączam«.

Listu jeszcze nie było, i prawdopodobnie spodziewać go się można było dopiero następnego dnia.

Telegram ten nadzwyczajnie wzburzył Dorna i pobudził gniew jego przeciw Sydonji i jego przyjaciółce.

Pragnął zabrać się do nich odrazu, jednak po namyśle postanowił, że poczeka jeszcze na list Szmida.

Do czego wziąć się teraz?

Najlepiej było prowadzić poszukiwania Melanji, nie mniej jednak ważną rzeczą rozmówić się jeszcze z Paulą i żądać od niej dowodów, o których napomknęła niejasno.

— Później trzeba zająć się Erwinem i odszukaniem starej Małgorzatej.

Wysłał dwóch swoich ludzi, aby prowadzili poszukiwania, dotąd jednak nie osięgnęli żadnego rezultatu.

Wysłał także i na poszukiwanie Konrada i rodziny Szpechtów, która zniknęła tak nagle, a przytem nie mógł zapomnieć i o Dorze.

Im dłużej rozpamiętywał myśli, które powstały w jego głowie podczas jazdy z Zygmuntem na dworzec, tem bardziej dochodził do przekonania, że kobieta widziała przez niego u doktora Kellera nie była kim innym, tylko Dorą.

Rysopis Dory, podany mu przez Zygmunta, pasował zupełnie do tej mniemanej krewnej pani Lorenz.

Nie zwlekając dłużej postanowił jechać do owego małego miasteczka, aby upewnić się ostatecznie.

Zirytowany był w wysokim stopniu na doktora Kellera; zamyślał rozmówić się energicznie z młodym lekarzem, który tak uparcie chował swoje tajemnice.

Przyszła mu też ochota wziąć Dorę na dozorczynię Zygmunta, nie biorąc już w rachubę ważnych wyjaśnień, których udzielić mu mogła dawna piastunka Melanji.

Poszedł do pałacu Zygmunta i zastał wszystko w jaknajwiększym porządku.

Mógł poświęcić się zupełnie swoim zajęciom, wymagającym całego wysiłku i skupienia myśli.

Przed wyjazdem ze stolicy odebrał jeszcze ważną wiadomość.

Podwładny jego, naznaczony zamiast Szmida do obserwowania zamku Reichenbach, zawiadomił go, że hrabia i hrabina Reichenbach dziś jeszcze oczekiwani są z powrotem z Monaco.

Dorna bardzo to ucieszyło. Pojechał natychmiast do adwokata Zygmunta i nakłaniał go do przyspieszenia otwarcia testamentu barona Eschenburg, nie wtajemniczając go jednak w tę okoliczność, że baron żyje.

W dwie godziny później Dorn dzwonił u drzwi mieszkania doktora Kellera.

Pani Lorenz otworzyła z wystraszoną miną i powiedziała szybko:

— Ach, to pan, panie Dorn! Pana doktora nie ma w domu!

Stała przytem we drzwiach, jakby broniąc wejście.

— O, to fatalnie — odparł Dorn

NADZWYCZAJNA I KONIECZNA LIKWIDACJA

Z powodu oddania domu. — Ceny jeszcze nigdy widziane w Kurytybie —
Przyjdźcie zobaczyć, przekonajcie się o zyskach, najlepsza okazja na zakupna

Na Boże Narodzenie i Nowy Rok!

Towary różne.

Etaminy, piękny i wszelaki wybór, metr od			1$000
Organdy szwajcarsko-szkockie, m.	z	6$000 za	3$000
Organdy szwajcarskie, kryształ w kolorach, szer. 1 m. 10 cm.	z	7$000 za	3$800
Opalina z kwiatami, piękne wzory	z	2$800 za	1$600
Opalina gładka, piękny wybór, m.		od	1$200
Opalina Cambraia, artystyczna, m.	z	4$000 za	2$500
Linon, gładkie i grube, 12 kolorów m.	z	2$000 za	1$200
Linon z kwiatami m.	z	2$500 za	1$400
Chitas, malowane i z kwiatami, 50 typów m.		od	$800
Zefiry lepsze, dziesiątki typów m.		od	$800
Xadrez (największy wybór w mieście) m.		od	$900
Trykoliny, eleganckie rysunki m.		od	1$800
Alpaca jedwabna, gładka, wszelkie kol.	z	6$000 za	3$500
Brim, biały, kaki, niebieski m.	z	3$000 za	1$600
Brim czarne, z białemi paskami, m.	z	2$000 za	1$000
Brim diamantina, wzory czarne m.	z	2$500 za	1$600
Brim lniany (najlepszy towar) m.	z	8$000 za	5$000
Brim lniany, ciemnawy, szer. 1 m. 40 cm.	z	7$000 za	4$000
Brim ciemny, do wyszywania, m.	z	2$000 za	1$200
Płótno na zasłony, białe i w paski m.	z	3$000 za	1$500
Płótno na zasłony, białe, podwójne m.	z	4$000 za	2$500
Nakrycia na stół, creme, szer. 1,50, m.	z	4$000 za	2$600
Nakrycia na stół, białe m.	z	6$000 za	3$000
Kreton (meio linho) szer. 80 cm.	z	3$000 za	1$800
Kreton (meio linho) szer. 1,40 m.	z	5$000 za	3$600
Kreton (meio linho) szer. 2,00 m.	z	7$000 za	4$800

Materjały na żałobę.

»Merino« angielskie, czarne m.	z	3$000 za	2$000
Etaminy lepsze » m.	z	2$500 za	1$800
Etaminy szwajcarskie » m.	z	5$000 za	3$000
Gabardine lepsze, czarne m.	z	5$000 za	3$000
Trykolina angielska, czarna m.	z	5$000 za	2$500
Lingerie jedwabne, czarne m.	z	10$000 za	6$400
Alpaka jedwabna, czarna m.	z	5$000 za	3$500
Mongol jedwabne, czarne m.	z	18$000 za	12$000
Krepa żałobna, czarna m.	z	12$000 za	8$000
Linon e Luizinę, czarne m.	z	1$500 za	1$200
Chita czarna m.	z	1$400 za	1$000

Przybory dla nowożeńców.

Jedwab biały m.	z	3$500 za	2$200
Alpaka z białego z jedwabiu m.	z	5$000 za	3$500
Lingerie z białego jedwabiu m.	z	10$000 za	6$400
Mongol z białego jedwabiu m.	z	18$000 za	12$000
Welony wyszywane, każdy	z	18$000 za	10$000
Wianki, 20 typów, każdy		od	5$000
Pończochy jedwabne, białe ze strzałką		od	2$500
Koszule z trykoliny, białe, Rayé	z	20$000 za	14$000
Krawaty ślubne, każdy	z	3$000 za	1$800

Płótna, towary, nakrycia etc.

Płótno surowe, itu, 10 m.	z	10$000 za	6$000
» » indio legitimo 10 m.	z	12$000 za	8$400
» » na prześcieradła 10 m.	z	16$000 za	13$500
» Alvejado, lepsze 10 m.	z	10$000 za	7$500
» grube, 10 m.	z	16$000 za	12$000
Morim combate, 10 m.	z	11$000 za	8$500
» do Povo, 10 yards	z	15$000 za	10$000
» Aye Maria, prawdziwy, 10 yards	z	16$000 za	12$200
» Taubaté (płótno cambr.) 10 yards	z	17$000 za	13$000
» Morim D. Pedro, szer. 1 m. 10 y.	z	20$000 za	15$000
Kapy dla kawalerów, kolorowe	z	7$000 za	4$500
Kapy dla kawalerów, fustão	z	12$000 za	9$300
Kapy fustão z ząbkami	z	15$000 za	10$800
Kapy fustão z ząbkami	z	18$000 za	12$500
Kapy lniane Granité, białe	z	40$000 za	25$000
Kapy jedwabne z ząbkami	z	70$000 za	38$500
Komplet białej bielizny	z	60$000 za	32$000
Koce dla dzieci, niebieskie		od	4$000
Ręczniki		od	$900
» kąpielowe		od	5$500
Płótno na ręczniki m.	z	7$000 za	4$500
Nakrycia na stół 150:150 każda	z	20$000 za	11$000
Komplet do stołu	z	25$000 za	16$000

Bielizna gotowa, pończochy i t. d.

Fartuchy dla pań, duże, każdy	z	6$000 za	4$000
Majteczki	z	4$000 za	2$800
Kalesony dla mężczyzn, każde	z	3$500 za	2$400
» z kretonu, dla mężczyzn, każde	z	4$000 za	2$800
Pyżamy z zefiru dla mężczyzn, każde	z	15$000 za	9$500
» typ trykolina dla mężcz. każde	z	18$000 za	12$000
Koszule podwłóczki dla chłopców	z	2$500 za	1$500
» » dla mężczyzn	z	3$500 za	2$000
» » białe dla mężczyzn	z	5$000 za	2$500
» » z trykot dla chłopc.	z	5$000 za	3$500
» » z trykot dla mężcz.	z	7$000 za	4$500
» szare, grube, dla mężczyzn	z	8$000 za	5$000
» z zefiru, lepsze dla mężczyzn	z	12$000 za	8$000
» z trykoliny ciemnej	z	18$000 za	11$000
Koszule z trykoliny ciemnej, jedwabne	z	25$000 za	16$000
Skarpetki dla dzieci, szkockie	z	1$400 za	$800
» dla dzieci jedwabne	z	2$500 za	1$500
Pończochy dla pań, szkockie	z	2$000 za	1$000
» dla pań ze strzałką	z	2$500 za	1$500
» dla pań ze strzałką, prawdz.	z	7$000 za	3$800
» dla pań jedwabne	z	4$000 za	2$500
» dla pań jedwabne, fosca	z	6$000 za	3$500
» dla pań, natur. Tango	z	10$000 za	7$200
» dla pań, mousseline	z	15$000 za	9$000
Skarpetki dla mężczyzn	z	1$500 za	1$000
» dla mężczyzn, kolorowe	z	2$000 za	1$200
» dla mężczyzn, lepsze	z	2$500 za	1$500
Chusteczki, każda	z	$800 za	$300
» białe, każda	z	1$000 za	$300
» z cambraia, każda	z	2$000 za	1$000
Podwiązki dla mężczyzn		od	1$500
Paski skórzane dla mężczyzn		od	1$800
Bryliantyna perfumowana, każda			$400
Mydełka różne		od	$400
Retroz do szycia, każdy			$300
Gumy białe i czarne metr			$100
Koronki lniane, białe i czarne			1$000

CASA DO POVO Telefon - 3211 Praça Cia. Enéas 38

(DAWNIEJ DA ORDEM)

Uwaga!

Artystyczne prezenty na Gwiazdkę.
Praktyczne rzeczy do użytku.

Wyroby z drzew pinjorowych, imbujowych i t. d. Lampy abażury, skrzyneczki, pudełka, rzeczy do biur. Wyroby artystyczne ozdobione motylami: Tabolety, medalje, broszki, oraz wspaniałe obrazy w ramkach ozdobione motylami od 2$000 w górę. Z jaszczurów, żab, tatu, żółwi, wyrabiane artystycznie: Kałamarze, popielniczki, koszyczki do szycia i t. d.

Koliberki. Artykuły ze skóry żmij: pasy, torebki i t. d.

Największy wybór w Kurytybie. Rzeczy wspaniałe, pożyteczne i originalne. Ostatnie nowości.

TIBURTIUS & COMP.

Rua 15 de Novembro 180, obok Poczty.

Baczność: Rzeczy są gotowe do wysłania do Interjoru, oraz Zagranicę.

Lichtarzyki na choinki (z pinjoru) tuzin 2$

Ozdobki na choinki (z pinjoru) od 3$ za tuzin.

CASA FILIZOLA

Rua Barãodo Serro Azul 119,
CURITYBA

50 DOBRYCH CYGAR za 4$

Sprzedaje dawny kierownik Firmy
Körbel — FLORECKI
Praça Tiradentes 305
(Dawniej Telegraf)

„ROCOCO"

RUA 15 de NOVEMBRO 357.

Na Boże Narodzenie i na **Nowy Rok** sprowadził piękne prezenta na Gwiazdkę jak i czekolady, mercepany, bombony, »Praliny«, »Konfekty« i różne inne podsrunki w pięknie włożonych koszyczkach i torebkach.

Wszystkie te słodycze sprowadzane są z pierwszorzędnych fabryk.

— 906 —

zdziwiony nieprzyjemnie. Czy doktor wyjechał?

— Tak, wczoraj!

— Dokąd?

— Nie mówił tego.

— Kiedy wróci?

— I tego nie wiem dokładnie. Powiedział tylko, że parę dni zabawi po za domem.

— Hm! — mruknął Dorn, rzucając na gospodynię podejrzliwe spojrzenie. Bardzo mi przykro. Pragnąłem rozmówić się z nim. Pozwoli pani?

Z temi słowami wsunął się do sieni, odtrąciwszy lekko panią Lorenz.

— Zresztą pani tak samo dobrze może odpowiedzieć na moje pytania.

Pani Lorenz zrobiła zmieszaną minę i zapytała z niepokojem:

— Czegoż pan chce dowiedzieć się odemnie?

— Rozmaitych rzeczy! — odparł Dorn takim tonem, że gospodyni drgnęła przestraszona.

Detektyw postanowił iść prosto do celu, zaraz też dodał:

— Przedewszystkiem chciałbym zamienić słów parę z kuzynką pani!

— Jak pan mówi? — wyjąkała pani Lorenz. Z kim?

— Z Dorą, dawną piastunką hrabiny Melanji Reichenbach!—zawołał Dorn stanowczym tonem.

— Wielki Boże! — krzyknęła gospodyni, cofając się przerażona.

— Wiem napewno, że tą niby krewną pani jest nikt inny, tylko Dora! ciągnął Dorn, nim pani Lorenz zdążyła się opamiętać. Doktor zamydlił mi oczy, kiedy byłem tu ostatnim razem, ale teraz lepiej jestem powiadomiony. Gdzież znajdę Dorę? — zapytał, zbliżając się do drzwi?

— Mój Boże! — wołała pani Lorenz szybko. Nie pojmuję, jak pan może przypuścić coś podobnego. Doktor powiedział panu całą prawdę!

— Co? I pani mnie chce oszukiwać? — odparł Dorn ostro i groźnie, mierząc przestraszoną kobietę przenikliwem spojrzeniem. Otworzył drzwi, wszedł do pokoju i mówił dalej do machinalnie idącej za nim gospodyni: Doktor nie powiedział mi prawdy, i to może ściągnąć na siebie wielkie nieprzyjemności, jeżeli pani zechce kłamać. Nie dla swojej przyjemności przychodzę tutaj tak często. Zdaje mi się, że ani pan doktor, ani pani nie zdajecie sobie sprawy jak bardzo jest poważne znaczenie tej historji. Ostrzegam, że wezmę się do innych środków, jeżeli dobrocią nic z wami nie zrobię!

Groźba ta wywarła na gospodyni olbrzymie wrażenie.

Upadła złamana na krzesło i zakrywszy twarz rękami, zaczęła gorzko płakać.

Ale nie mówiła nic.

Myślała o tem, w jakie okropne położenie wprawiłaby swego pana, gdyby przyznała, że Dorn naprawdę widział Dorę. Jak mogła zdradzać swego pana?

— Boże mój i Panie! — wyrzekała z rozpaczą. Nie mogę nic powiedzieć!

— Nie może pani? To znaczy, że doktor Keller zobowiązał panią do milczenia! — zawołał Dorn surowo. Ale ja chcę wiedzieć, czy Dora jest tu jeszcze?

— Nie! Nie!

— Co, nie ma jej tu?

— Ach, panie, myli się pan! Dora tu nigdy nie była! — wyjąkała pani Lorenz. Biedaczka już dawno nie żyje!

— Wstydź się, pani Lorenz! — zawołał Dorn oburzony. Kłamie pani! Przeszukam cały dom. Jeżeli Dora jest jeszcze, znajdę ją!

Z temi słowami wszedł do przyległego pokoju.

Pani Lorenz chciała się podnieść i pobiedz za nim, ale drżące nogi odmówiły posłuszeństwa, i opadła napowrót bezsilna, załamując ręce w niemej rozpaczy.

Dorn wrócił wkrótce chmurny i zawiedziony.

Przeszukał wszystkie pokoje, nawet szczytowy, ale nigdzie nie znalazł Dory.

Zbliżył się do płaczącej gospodyni i powiedział ostro.

— Zechce mi pani nareszcie powiedzieć, gdzie znajdę Dorę?

— Nie wiem! — odparła szlochając pani Lorenz.

— Musi pani wiedzieć! Nie dam się wywieść w pole, że Dory tu nie było. Doktor Keller starał się wmówić to we mnie, kiedy byłem ostatnim razem i widziałem Dorę, nie przeczuwając kim ona jest. A teraz uznał za stosowne gdzieś ją wysłać. Pani wie napewno, dokąd ona się udała.

Pani Lorenz potrząsnęła głową w milczeniu.

Dorn czuł, że cierpliwość jego zaczyna się wyczerpywać. Chciał już spróbować gwałtowniejszych środków, ale w tej chwili ktoś otworzył drzwi wchodowe i w sieni rozległy się kroki. Myśląc, że to doktor, wybiegł z pokoju i stanął twarz w twarz z Güntherem.

— 907 —

Obaj jednakowo byli zdziwieni tem niespodzianem spotkaniem.

— Czy pan do doktora Kellera? — spytał szybko Dorn.

— Tak! — potwierdził Günther ze zdziwieniem. Czy się co stało, panie komisarzu?

Nim Dorn zdążył odpowiedzieć, pani Lorenz wybiegła do sieni i wybiegła z oznakami najwyższej trwogi:

— Ach, mój Boże, po co wy, Günther, akurat teraz przychodzicie?

Dorn zrozumiał, dlaczego zjawienie się rządcy tak przestraszyło panią Lorenz.

Szybkim ruchem wepchnął gospodynię napowrót do pokoju, zamknął za nią drzwi i zbliżył się do rządcy, który patrzył na niego zdziwiony.

— Chcę zadać panu jedno pytanie, panie Günther; — powiedział patrząc mu w oczy badawco. — Wie pan co o Dorze?

— O! — zawołał Günther robiąc przestraszoną minę, i nie znajdując odpowiedzi.

— Widzę po panu, że pan będzie mógł dać mi wyjaśnienia, których pragnę, a pani Lorenz wzbrania się udzielić — ciągnął Dorn z energją. Wiem, że Dora była w tym domu, bo niedawno widziałem ją w tamtym pokoju na własne oczy. Doktor Keller powiedział wtenczas, że to gospodyni. Może mi pan powiedzieć co się z Dorą stało i dokąd się udała?

— Hm, tak, panie Dorn! — powiedział zmieszany. — Zkąd pan wiedział, że to była Dora? Nie widział jej pan przecież nigdy dawniej?

— Więc to ona była? — zapytał szybko. Nie omyliłem się?

— Tak. Dora! — odparł Günther stanowczo. Nie chcę zaprzeczać, bo wydaje mi się, że robienie tajemnicy przed panem nie ma żadnego sensu. Chciałem zawiadomić pana już wtedy, kiedy pierwszy raz spotkałem Dorę w stolicy, ale ona nie życzyła sobie tego.

— Dlaczego?

— Bo doktor Keller jej zabronił.

— I dał pan powodować sobą? — zawołał Dorn z wyrzutem. Widział pan już Dorę przed kilku tygodniami, wiedział pan że żyje i zamilczał pan o tem przedemną? Daleko bylibyśmy już dziś zaszli, panie Günther gdyby pan był słuchał tylko siebie!

— Ma pan racyę panie Dorn! — odparł rządca trochę upokorzony tą wymówką. Nie byłbym zważał ani na doktora, ani na Dorę, tembardziej, że nie rozumiem, dlaczego pan doktor chce utrzymać to w tajemnicy.

— Nie wie pan, dlaczego żądał od was milczenia?

— Nie! Dora naturalnie wie, ale nie chce nic powiedzieć.

— No, to już rzecz podrzędna! Niechże pan naprawi tę pomyłkę i powie, gdzie Dora się obecnie znajduje?

— U mnie, u mojej siostry, panie Dorn!

— Ach, u pani Petrich? — zawołał zdziwiony.

— Tak. Kiedy ją pan tu zobaczył, doktor Keller postanowił, że musi jego dom opuścić. A że ja już widziałem Dorę, więc...

— Posłał ją do pana i do pańskiej siostry! — przerwał Dorn. Ale jakim sposobem właściwie Dora dostała się do doktora?

— Powiem panu zaraz! — dał się nagle słyszeć głos gospodyni.

Stała przy drzwiach i słyszała każde słowo, a w tej chwili otworzyła je i powiedziała z bolesnem westchnieniem, rzucając na Günthera pełne wyrzutu spojrzenie:

— Wszystko zdradzone, wszystko wydane! Nic już nie pomoże moje kłamstwo. Ale niech pan nie robi najmniejszej wymówki biednemu panu doktorowi! — mówiła, zwracając się do Dorna. Działam tylko zgodnie ze swem sumieniem.

— Dobrze już, pani Lorenz; — przerwał jej Dorn z niecierpliwością. Dopiero będę mógł osądzić, czy dobrze, czy źle postąpił doktor, kiedy poznam pobudki, jakie skłoniły go do takiego, a nie innego działania. Chciała pani powiedzieć, jakim sposobem Dora się tu dostała?

— Boże kochany! — zawołała pani Lorenz ze łzami w oczach. Przyszła w ogromnej nędzy. Nie miała nikogo, do kogoby się udać mogła, bo jej ukochana pani umarła, a barona Zygmunta nigdzie nie znalazła.

— Dora przyszła po pożarze w